

Piotr Kardas

Recenzja książki Agnieszki Liszewskiej, Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym. Analiza dogmatyczna, Łódź 2004

Problematyka podstaw odpowiedzialności za przestępne współdziałanie zalicza się do tej części ogólnej nauki o przestępstwie, która nieprzerwanie od ponad siedemdziesięciu lat wywołuje poważne kontrowersje dogmatyczne, stanowiąc zarazem źródło trudności w praktyce stosowania prawa. Regulacja podstaw odpowiedzialności za przestępne współdziałanie zawarta w części ogólnej wszystkich dwudziestowiecznych polskich kodeksów karnych nawiązuje, przynajmniej na płaszczyźnie deklaracji ustawodawcy¹, do wypracowanego przez Juliusza Makarewicza modelu teoretycznego nazywanego w piśmiennictwie tzw. „polską koncepcją podżegania i pomocnictwa”². Jednocześnie twórca tej koncepcji nie przedstawił w sposób kompleksowy założeń teoretycznych opracowanego modelu, poprzestając na prezentacji w języku polskim zwięzłych uwag zamieszczanych w poszczególnych wydaniach komentarza do kodeksu karnego z 1932 r.³. Nic przeto dziwnego, że polscy teoretycy prawa karnego wciąż podejmują próby rekonstrukcji teoretycznych założeń koncepcji J. Makarewicza, które mogłyby stanowić punkt wyjścia dekodowania norm zawartych w przepisach części ogólnej wyznaczających zakres karalności za poszczególne postaci współ-

¹ Na nawiązanie do koncepcji J. Makarewicza wyraźnie wskazuje uzasadnienie rządowego projektu kodeksu karnego, w którym stwierdzono, że „nowy kodeks pozostaje wierny koncepcji postaci zjawiskowych popełnienia przestępstwa stworzonej przez J. Makarewicza, a nawet tę koncepcję pogłębia. Każda z osób współdziałających w popełnieniu przestępstwa przez jego wykonawcę (osobę realizującą znamiona czynu zabronionego) popełnia własne przestępstwo, niezależnie od odpowiedzialności wykonawcy i pozostałych współdziałających, a także niezależnie od tego, czy wykonawca dopuścił się w ogóle czynu zabronionego (np. przekroczył fazę usiłowania)” – Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami, Warszawa 1997, s. 126–127.

² Czasami koncepcja J. Makarewicza określana jest mianem koncepcji postaci zjawiskowych popełnienia przestępstwa.

³ Zob. w szczególności uwagi tego Autora zamieszczane w kolejnych wydaniach komentarza do kodeksu karnego z 1932 r. Nieco szersze omówienie założeń polskiej koncepcji podżegania i pomocnictwa J. Makarewicz przedstawił w dwóch, opublikowanych w języku niemieckim, opracowaniach poświęconych ogólnej problematyce podstaw odpowiedzialności karnej. Zob. w szczególności: J. Makarewicz, *Das Wesen des Verbrechens*, Wien 1896; J. Makarewicz, *Einfuehrung in die Philosophie des Strafrechts auf entwicklungsgeschichtliche Grundlage*, Stuttgart 1906.

działania⁴. Na przestrzeni ostatnich kilku zaobserwować można wyraźną intensyfikację prac badawczych dotyczących przestępnego współdziałania, których rezultatem jest kilkadziesiąt opracowań poświęconych tej problematyce. W ten nurt znakomicie wpisuje się monografia Agnieszki Liszewskiej pt. „Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym. Analiza dogmatyczna”⁵. Praca obejmuje całościowo problematykę przestępnego współdziałania, zawierając rozważania dotyczące sprawczych postaci popełnienia przestępstwa w aspekcie dokonania, usiłowania oraz przygotowania, postaci niesprawczych analizowanych analogicznie na płaszczyźnie wszystkich wyróżnianych w polskim prawie karnym form stadialnych oraz problematykę wymiaru kary za poszczególne odmiany współdziałania. Wszystkie aspekty odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie analizowane są w kontekście alternatywnych dla przyjętych w Polsce modeli teoretycznych, mających swoje ustawowe odzwierciedlenie w ustawodawstwach obcych, tj. koncepcji udziału w cudzym przestępstwie oraz koncepcji jednolitego sprawstwa. Już tak zakreślone pole badawcze wskazuje, że praca A. Liszewskiej ma charakter kompleksowy i wielopłaszczyznowy, nie pomijający żadnego z aspektów analizowanej materii. Mimo iż recenzowana rozprawa jest ostatnią z opublikowanych w tym zakresie polskich monografii, trudno mówić tutaj o jakimś podsumowaniu, czy też zwięźczeniu rozważań teoretycznych. Zasadnicza większość poruszonych w rozprawie problemów nie doczekała się bowiem takiego rozwiązania teoretycznego, które zostałyby bez większych zastrzeżeń powszechnie zaaprobowane w piśmiennictwie, stanowiąc zarazem przesłankę rozstrzygnięć dokonywanych w praktyce stosowania prawa. Z tego też powodu praca A. Liszewskiej, odnosząc się z oczywistych względów do poglądów prezentowanych już wcześniej w piśmiennictwie i orzecznictwie, zawiera szereg koncepcji stanowiących wyraz jednego z możliwych sposobów interpretacji obowiązujących w zakresie współdziałania przepisów. Odnosząc się do najbardziej spornych kwestii związanych z odpowiedzialnością za przestępne współdziałanie rozprawa A. Liszewskiej stanowi istotny wkład w rozważania dogmatyczne, rzutujące na praktykę stosowania prawa⁶. Już w tym miejscu podkreślić należy, że Autorka z wyjątkową kom-

⁴ Zob. w szczególności: L. Tyszkiewicz, *Współdziałanie przestępne i główne pojęcia z nim związane*, Poznań 1964; S. Stomma, *Współdziałanie przestępne przed dokonaniem przestępstwa*, Warszawa 1975; A. Wąsek, *Współsprawstwo w polskim prawie karnym*, Warszawa 1977; A. Spotowski, *Erscheinungsformen der Straftat im deutschen und polnischen Recht*, Baden-Baden 1979; P. Kardas, *Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie*, Kraków 2001.

⁵ Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004.

⁶ Przypomnieć należy, że w ostatnim okresie Sąd Najwyższy kilkakrotnie wypowiadał się w kwestii podstaw odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie, rozstrzygając najistotniejsze zagadnienia związane z tą problematyką, wywołujące najpoważniejsze kontrowersje teoretyczne. W szczególności wskazać należy na uchwałę składu 7 sędziów SN

petencją i rzetelnością prezentuje w pracy poglądy innych autorów, zamieszczając, co oczywiste, obok części sprawozdawczej także uwagi krytyczne i polemiczne. Czyni to jednak zawsze z ogromną kulturą słowa, w sposób wyważony, poparty bezwzględnie konsekwentnym przestrzeganiem reguł metodologicznych i zawiązany zawsze z meritem analizowanej problematyki, wsparty rzeczową argumentacją. Stąd też rozprawę czyta się nie tylko z wielką przyjemnością, lecz także wzrastającą fascynacją, zachęcającą do podjęcia dyskursu w tej jakże ciekawej i wciąż ostatecznie nierozwiązanej materii. Ponieważ Autorka recenzowanej rozprawy odnosi się do zagadnień wyjątkowo spornych, prezentując w wielu wypadkach autorskie ujęcie⁷, przeto jej wywody wpisując się w prowadzony dyskurs dogmatyczny, skłaniają do podjęcia po raz kolejny kilku kwestii stanowiących przedmiot zasadniczych kontrowersji teoretycznych. Mając na uwadze taki sposób analizy, w niniejszej recenzji zrezygnowano z prezentacji treści zamieszczonych w poszczególnych rozdziałach pracy na rzecz ujęcia przedmiotowego, zawierającego uwagi do poszczególnych kwestii dogmatycznych.

Problematyka odpowiedzialności za sprawstwo. Rozważania dotyczące podstaw odpowiedzialności za sprawcze postaci popełnienia przestępstwa w polskim prawie karnym oparte zostały, podobnie zresztą jak zamieszczona w dalszej części pracy analiza niesprawczych postaci popełnienia czynu zabronionego, na przyjęciu powszechnie akceptowanego obecnie

z dnia 21 października 2003 r., I KZP 11/03 (OSNKW 2003, nr 11–12, poz. 89), rozstrzygającą problem skutkowego bądź też bezskutkowego charakteru podżegania i pomocnictwa oraz zagadnienie usiłowania niesprawczych postaci współdziałania połączone z konstrukcją tzw. łańcuskowego podżegania i pomocnictwa oraz postanowienie SN z dnia 20 października 2005 r., II KK 184/05 (OSNKW 2005, nr 12, poz. 120) dotyczące problematyki indywidualizacji osoby bezpośredniego wykonawcy przy pomocnictwie. W obu przypadkach rozstrzygnięcia SN stanowią wyraz akceptacji najwyższej instancji sądowej dla jednej z prezentowanych w piśmiennictwie koncepcji teoretycznych. W tym też sensie wpisują się w aktualny dyskurs dogmatyczny dotyczący podstaw i przesłanek odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie.

⁷ A. Liszewska ma pełną świadomość kontrowersyjności analizowanej problematyki, jak i dyskusyjności prezentowanych poglądów teoretycznych. Jedyne tytułem przykładu wskazać można wypowiedź dotyczącą karalności za sprawstwo kierownicze i polecające, gdzie stwierdza, że „przedstawiona wyżej interpretacja normy sankcjonowanej leżącej u podłoża karalności sprawstwa kierowniczego i polecającego wskazuje jednak na pewną dowolność poglądów. Możemy – tak jak P. Kardaś – uznać, iż sprawca kierowniczy i polecający naruszają tę samą normę, którą narusza sprawca bezpośredni; możemy też upierać się przy stanowisku, że naruszają oni inną normę sankcjonowaną. Wszystko zależy od tego, czy kierowanie czynem innej osoby (wydanie polecenia innej osobie) uznamy za znamię wyznaczające karalność tego sposobu naruszenia normy, czy też uznamy, że jest to znamię wyznaczające szczególnie rodzaj zakazu (chodzi o szczególną regułę postępowania wobec dobra zakazującą kierowania naruszeniem normy sankcjonowanej przez inną osobę). Dlatego też powyższa próba rekonstrukcji normy sankcjonowanej leżącej u podstaw sprawstwa kierowniczego i polecającego jest tylko jedną z możliwych” – Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 104.

w polskim piśmiennictwie karnistycznym rozróżnienia pojęcia „przepis prawny” oraz „norma prawna” połączonego z założeniem, że norma stanowi rezultat procesu wykładni. Jednocześnie przyjęto, że odpowiedzialność karna wyznaczana jest zasadniczo przez dwie struktury normatywne, tj. normę sankcjonowaną, charakteryzującą płaszczyznę bezprawności, oraz normę sankcjonującą, charakteryzującą płaszczyznę karalności⁸. Założenia te rzucają na sposób prowadzonej w pracy analizy, przesądzając, że każda z postaci sprawstwa definiowana jest na obu płaszczyznach: tj. bezprawności w kontekście dekodowanej normy sankcjonowanej oraz karalności w kontekście dekodowanej normy sankcjonującej. Swoistym „wyczyszczeniem” przedpola w zakresie podstaw odpowiedzialności za sprawcze postaci współdziałania są uwagi dotyczące sprawstwa pojedynczego. Wskazując na znaczenie ogólnego ujęcia sprawstwa pojedynczego w art. 18 § 1 zdanie pierwsze k.k. dla dekodowania znamion tej postaci, Autorka podkreśla, że definicja tej postaci sprawstwa nie może być uznana za zbędne powtórzenie, wysławia bowiem konstytutywne dla tej postaci sprawstwa elementy w postaci wykonania czynu zabronionego rozumianego jako samodzielna realizacja znamion czynu zabronionego przewidzianych w przepisie części szczególnej lub przepisie pozakodeksowym. Niewątpliwie zasługującym na aprobatę jest twierdzenie, że granice sprawstwa pojedynczego w tych wypadkach, gdy znamię czynnościowe charakteryzowane jest poprzez skutek (tzw. czynnościowe określenie skutku), wyznaczają kryteria obiektywnego przypisania. Nie sposób nie zgodzić się także z tezą, że kodeksowe ujęcie sprawstwa pojedynczego wskazuje na odrzucenie w polskim prawie karnym konstrukcji sprawstwa pośredniego, zaś przypadki stanowiące tę odmianę sprawstwa na gruncie koncepcji udziału w cudzym przestępstwie mogą być w przypadku modelu polskiego kwalifikowane albo jako jedna ze sprawczych postaci współdziałania, tj. sprawstwo kierownicze lub polecające, albo jako podżeganie lub pomocnictwo. Konsekwencją takiego ujęcia podstaw odpowiedzialności za sprawstwo są swoiste trudności w kwalifikacji jako sprawstwa takich przejawów przestępnego zachowania, które nie spełniają ustawowych kryteriów żadnej z postaci sprawstwa określonej w art. 18 § 1 k.k.,

⁸ W tym też sensie rozprawa nawiązuje do prowadzonych na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat analiz poświęconych istocie i treści normy prawnokarnej, których podstawowym założeniem jest interpretacja regulacji prawa jako zespołu norm sankcjonowanych i sankcjonujących. W tym nurcie mieszczą się m.in. następujące opracowania: A. Zołł, O normie prawnej z punktu widzenia prawa karnego, KSP 1990, Rok XXIII; W. Wróbel, Zmiana normatywna i zasady intertemporalne w prawie karnym, Kraków 2003; W. Wróbel, Struktura normatywna przepisu prawa karnego, RPEiS 1993, nr 3; P. Kardas, Przestępstwo ciągłe w prawie karnym materialnym. Analiza konstrukcji modelowych na tle pojęcia czynu, zbiegu przepisów i zbiegu przestępstw, Kraków 1999; P. Kardas, Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie, Kraków 2001; J. Majewski, Tak zwana kolizja obowiązków w prawie karnym, Warszawa 2002.

jednocześnie z punktu widzenia intuicji karnistycznych (ocen społecznych) zasługują na odpowiedzialność za sprawstwo⁹. Wskazanie na trudności kwalifikacyjne przypadków pozostających formalnie poza granicami sprawstwa, uznawanych jednak za zasługujące na potraktowanie jak sprawstwo z punktu widzenia ocen społecznych, obrazuje od strony normatywnej powody pojawiających się co rusz tendencji do poszerzenia ustawowego zakresu regulacji sprawstwa¹⁰. Autorka nie analizuje tego zagadnienia, jednak

⁹ Zob. A. Liszewska, *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym...*, s. 40–41.

¹⁰ W ostatnim okresie pojawiły się postulaty, przyjmując postać konkretnych propozycji nowelizacji kodeksu karnego z 1997 r., wprowadzenia piątej odmiany sprawstwa nazywanej sprawstwem zleceńdawczym. W projekcie nowelizacji kodeksu karnego opracowanym przez Podkomisję Nadzwyczajną do rozpatrzenia projektów nowelizacji kodeksu karnego art. 18 § 1 k.k. otrzymuje brzmienie: „Odpowiada za sprawstwo nie tylko ten, kto wykonuje czyn zabroniony sam albo wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, ale także ten, kto kieruje wykonaniem czynu zabronionego przez inną osobę”. Projekt przewiduje dodanie po § 1 przepisu oznaczonego jako § 1a w brzmieniu: „Odpowiada za sprawstwo także ten, kto w zamian za korzyść majątkową lub osobistą zleca wykonanie czynu zabronionego albo wykorzystując uzależnienie innej osoby od siebie, poleca jej wykonanie takiego czynu” (Sprawozdanie Podkomisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów nowelizacji Kodeksu Karnego z dnia 4 października 2004 r., druk sejmowy nr 2696). Modyfikacjom ulegają także regulacje dotyczące podżegania i pomocnictwa, przedstawione w projekcie nowelizacji w dwóch wariantach. W wariantcie pierwszym proponuje się, aby art. 18 § 2 k.k. otrzymał brzmienie: „Odpowiada za podżeganie, kto w zamiarze, aby inna osoba dokonała czynu zabronionego, nakłania ją do tego”. W wariantcie drugim proponuje się, aby art. 18 § 2 otrzymał brzmienie: „Odpowiada za podżeganie, kto nakłania inną osobę do popełnienia czynu zabronionego”, zaś art. 18 § 3 k.k. nadaje się brzmienie: „Odpowiada za pomocnictwo, kto swoim działaniem umożliwia lub ułatwia innej osobie popełnienie czynu zabronionego”. Nadto, dodaje się § 4 – „Za pomocnictwo odpowiada również ten, kto wbrew prawnemu, szczególnemu obowiązkowi nie przeciwdziała popełnieniu czynu zabronionego przez inną osobę” (Sprawozdanie Podkomisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów nowelizacji Kodeksu Karnego z dnia 4 października 2004 r., druk sejmowy nr 2696). Wreszcie jeszcze inaczej określono podstawy odpowiedzialności za sprawstwo w stanowiącym podstawę prac Podkomisji Nadzwyczajnej tzw. obywatelskim projekcie ustawy Kodeks karny. Wedle projektowanego art. 17 określającego podstawy odpowiedzialności za sprawstwo: „Odpowiada za sprawstwo nie tylko ten, kto wykonuje czyn zabroniony sam albo wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, ale także ten, kto kieruje wykonaniem czynu zabronionego przez inną osobę, organizuje lub zleca jego wykonanie albo wykorzystując zależność od siebie innej osoby poleca jej wykonanie takiego czynu” (Obywatelski projekt ustawy – Kodeks karny, druk sejmowy nr 775 z dnia 11 lipca 2002 r.). Wreszcie przewidywany jest odrębny przepis w części szczególnej statuujący typ przestępstwa polegającego na przyjęciu zlecenia zabójstwa człowieka w zamian za korzyść majątkową lub osobistą. Odnoszący się do tej kwestii proponowany przepis art. 148a k.k. otrzymać ma następujące brzmienie: „Kto przyjmuje zlecenie zabójstwa człowieka, w zamian za korzyść majątkową lub osobistą, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 15”. Propozycje zawarte w przedstawionych wyżej projektach zmierzają do przeniesienia z obszaru podżegania do sprawstwa pewnej kategorii zachowań. Nie ma bowiem wątpliwości co do tego, że w aktualnym stanie prawnym „w wypadku braku uzależnienia osoby, której zlecono popełnienie przestępstwa (także za opłatą), w grę wchodzić będzie jedynie podżeganie, a nie omawiana forma sprawstwa (tj. sprawstwo polecające)”. Krytycznie o tym propozycjach pisze A. Marek, *Prawo karne*. Warszawa 2004, s. 208 i n.; R. Dęb-

odnosząc się do kwestii spornych związanych z kwalifikacją tych przypadków, w których konkurują do oceny prawnej figury sprawcy oraz niesprawcze postaci współdziałania, przedstawia niejako mimochodem argumenty przemawiające za wstrzeżliwością w realizacji propozycji poszerzania ustawowego ujęcia sprawstwa¹¹. Argumenty te traktować należy z najwyższą powagą nie tylko z tego powodu, iż zawarte są w pracy wyjątkowo skrupulatnie analizującej podstawy odpowiedzialności za przestępne współdziałanie, lecz także z tego względu, iż stanowią konsekwencję analizy prowadzonej w zupełnie innym celu, niż ocena zasadności określonych propozycji nowelizacyjnych. Tym samym oprócz waloru dogmatycznego zawierają w sobie element całkowitej niezależności od aktualnych sporów dotyczących kształtu ustawodawstwa karnego.

W zakresie podstaw odpowiedzialności za współsprawstwo A. Liszewska opowiada się zdecydowanie za ujęciem formalno-obiektywnym, akcentując, że sformułowanie ustawowe „wykonuje czyn zabroniony wspólnie i w porozumieniu z inną osobą” ogranicza współsprawstwo tylko do tych wypadków, gdy zachowanie współdziałającego stanowi realizację przynajmniej części znamion czynu zabronionego. Uzasadnieniem takiego stanowiska jest wskazanie, że treść art. 18 § 1 zdanie drugie k.k. stanowi podstawę modyfikacji znamion czynu zabronionego (zakresu zastosowania normy sankcjonującej) poprzez uzupełnienie zestawu znamion zaczerpniętego z przepisu części szczególnej lub przepisu pozakodeksowego o element strony podmiotowej w postaci „porozumienia” oraz modyfikację znamienia czynnościowego przez wskazanie, że jego wypełnienie możliwe jest przez dwa lub więcej zachowań różnych, pozostających w porozumieniu osób, tak iż każda z nich uczestniczy w wykonaniu, tj. realizuje co najmniej fragment znamienia czynnościowego. Jednocześnie podkreśla, że ustawowe ujęcie współsprawstwa z art. 18 § 1 zdanie drugie k.k. nie prowadzi do modyfikacji normy sankcjonowanej charakteryzującej płaszczyznę zakazu/nakazu (bezprawność). Konsekwencją prezentowanego ujęcia jest wskazanie, że współsprawstwo w polskim k.k. powinno być interpretowane restryktywnie. Zrazem z uwagi na wystąpienie znamion współsprawstwa w dwóch przepisach, uzasadnione jest stosowanie tzw. złożonej kwalifikacji prawnej, odwołującej się do odpowiedniego przepisu części szczególnej lub przepisu pozakodeks-

s k i, Jeszcze o tzw. sprawstwie niewykonawczym (kierowniczym i polecającym) w kodeksie karnym z 1997 r., (w:) *Przestępstwo–Kara–Polityka Kryminalna. Problemy tworzenia i funkcjonowania prawa*. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Tomasza Karczmarskiego, Kraków 2006, s. 143 i n.; M. Bielski, *Sprawstwo zleceńdawcze w projekcie nowelizacji kodeksu karnego*, Prok. i Pr. 2006, nr 10, s. 46 i n.

¹¹ Chodzi o opisane poniżej argumenty przemawiające za formalno-obiektywnym rozumieniem współsprawstwa związane z prawnokarną oceną stadiów przeddokonania w przypadku popełniania czynu zabronionego we ramach przestępnego współdziałania. Zob. szerzej A. Liszewska, *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym...*, s. 50–51.

sowego oraz art. 18 § 1 zdanie drugie k.k.¹². Poza argumentami prezentowanymi już wcześniej w piśmiennictwie na rzecz prezentowanego ujęcia współsprawstwa A. Liszewska wskazuje na przypadki współdziałania przed dokonaniem czynu zabronionego, które w razie nie osiągnięcia przez pozostałych współdziałających co najmniej etapu usiłowania, prowadzić będą do bezkarności osoby uznanej za współsprawcę, podczas gdy kwalifikacja takich przypadków jako pomocnictwa nie wyklucza takiej odpowiedzialności¹³. A. Liszewska uznaje współsprawstwo za odmianę sprawstwa bezpośredniego¹⁴, przyjmując, że w przypadku przestępstwa skutkowego przyjęcie współsprawstwa uzależnione jest od spełnienia kryteriów obiektywnego przypisania skutku z tym uzupełnieniem, że treść art. 18 § 1 zdanie drugie k.k. określa dodatkowe ustawowe kryteria przypisania skutku wszystkim współdziałającym, mimo iż co do zasady żaden z nich samodzielnie nie wykonał czynności sprawczej. Stanowisko A. Liszewskiej w kwestii podstaw odpowiedzialności za współsprawstwo wpisuje się w przeżywającą wyraźny renesans w polskim piśmiennictwie tendencję do wąskiego interpretowania granic współsprawstwa. Akceptacja formalno-obiektywnego ujęcia współsprawstwa, nawiązując do dominującego, jak się wydaje, obecnie nurtu w polskim piśmiennictwie¹⁵, pozostaje jednak w opozycji do praktyki stosowania prawa. Już po opublikowaniu omawianej rozprawy Sąd Najwyższy w kilku orzeczeniach jednoznacznie odrzucił formalno-obiektywną koncepcję współsprawstwa, opowiadając się na rzecz koncepcji materialno-obiektywnej z elementami zaczerpniętymi z koncepcji subiektywnej¹⁶. Zarazem jednak

¹² A. Liszewska, opowiadając się za złożoną kwalifikacją prawną, czyni to jednak miękko, wskazując, że „(...) w przypadku współsprawstwa pominięcie art. 18 § 1 zdanie drugie k.k. nie zmienia charakteru zarzucanego czynu zabronionego, chociaż poprawniej byłoby, gdyby kwalifikacja prawna uwzględniała w tym wypadku – obok przepisu części szczególnej – także powołany wyżej przepis części ogólnej” – Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 58.

¹³ Zob. A. Liszewska, Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 50–51.

¹⁴ A. Liszewska, Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 58.

¹⁵ Zob. w szczególności: R. Dębski, O teoretycznych podstawach regulacji współdziałania przestępnego w kodeksie karnym z 1997 r., *Studia Prawno-Ekonomiczne* 1998, t. LVIII, s. 123 i n.; R. Dębski, Współdziałanie przy przestępstwie indywidualnym w ujęciu nowego kodeksu karnego, *PiP* 2002, nr 6, s. 20 i n.; P. Pałka, Glosa do postanowienia SN z dnia 20 kwietnia 2004 r., V KK 351/03, *Przegląd Sądowy* 2005, nr 7–8, s. 259 i n.; A. Barczak-Oplustil, *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych*, *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych* 2004, Rok VIII, nr 1, s. 178 i n.; A. Barczak-Oplustil, *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych*, *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych* 2004, Rok VIII, nr 2, s. 207–209; T. Bojarski, Glosa do postanowienia SN z dnia 1 marca 2005 r., III KK 208/04, *Palestra* 2006, nr 3–4, s. 254 i n.

¹⁶ Zob. w szczególności: postanowienie SN z dnia 20 kwietnia 2004 r., V KK 351/03, OSNKW 2004, Nr 5, poz. 53; postanowienie SN z dnia 1 marca 2005 r., III KK 208/04, OSNKW 2005, nr 7–8, poz. 62; postanowienie SN z dnia 1 marca 2005 r., III KK 249/04, OSNKW 2005,

poglądy Sądu Najwyższego prezentowane były w orzeczeniach wydawanych w wyniku rozpoznania skarg kasacyjnych, niejako z istoty rzeczy nie stwarzających podstaw do przedstawienia szerzej umotywowanego uzasadnienia zajmowanego przez najwyższą instancję sądową stanowiska. Rozważania A. Liszewskiej stwarzają po raz kolejny możliwość przedstawienia postulatu rozstrzygnięcia w sposób usuwający wątpliwości w zakresie praktyki stosowania prawa kwestii podstaw odpowiedzialności karnej za współsprawstwo, a więc podjęcia w tej materii przez Sąd Najwyższy stosownej uchwały o charakterze wykładniczym, zwłaszcza że stanowisko SN w zakresie koncepcji współsprawstwa jest niejednolite, a poszczególne wypowiedzi zawarte w orzeczeniach kasacyjnych odwołują się do kryteriów zaczerpniętych z różnych teorii współsprawstwa¹⁷. Jest to uzasadnione także tym, że wykorzystywanie jako podstawy interpretacji współsprawstwa koncepcji materialno-objektywnej rodzić może wątpliwości w zakresie zgodności tak wykładanego przepisu określającego współsprawstwo z konstytucyjną zasadą dostatecznej określoności czynu zabronionego. Rozważania zawarte w recenzowanej rozprawie okazać się mogą pomocne w wypadku rozstrzygnięcia tej kwestii przez Sąd Najwyższy.

Przypisując sprawstwu pojedynczemu oraz współsprawstwu cechy charakterystyczne dla koncepcji formalno-objektywnej, A. Liszewska zalicza te postaci sprawstwa do kategorii tzw. sprawstwa wykonawczego, któremu przeciwstawia tzw. niewykonawcze postaci sprawstwa, tj. sprawstwo kierownicze i sprawstwo polecające. A. Liszewska przyjmuje, że podstawą rozróżnienia na wykonawcze i niewykonawcze formy sprawstwa jest treść art. 18 § 1 k.k., przesądzająca, że w przypadku sprawstwa pojedynczego i współsprawstwa występuje wspólny element w postaci wykonania czynu zabronionego, natomiast przy sprawstwie kierowniczym i sprawstwie polecającym, charakterystyczne jest „przede wszystkim to, że nie polegają one właśnie na wykonaniu takiego czynu. Realizacja znamion typu czynu zabronionego przez sprawcę kierowniczego i polecającego następuje zatem w inny sposób niż w przypadku dwóch pierwszych wymienionych w art. 18 § 1 k.k. form sprawstwa, i zawsze wymaga współdziałania z inną osobą”¹⁸. Poszukując uzasadnienia dla podziału sprawstwa na wykonawcze i niewykonawcze postaci, Autorka odwołuje się m.in. do płaszczyzny normy sankcjonowanej, przyjmując, że sprawstwo kierownicze i polecające charaktery-

nr 7–8, poz. 63. Por. też wyrok SA w Lublinie z dnia 6 marca 2003 r., OSA 2004, nr 1, poz. 4.

¹⁷ Szerzej co do teoretycznych podstaw podejmowanych przez Sąd Najwyższy w zakresie współsprawstwa rozstrzygnąć zob. P. Kardas, *Istota współsprawstwa w polskim prawie karnym. Uwagi na marginesie trzech orzeczeń Sądu Najwyższego*, Prok. i Pr. 2005, nr 12, s. 16 i n.

¹⁸ A. Liszewska, *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym...*, s. 59.

zuje się odmienną od właściwej dla sprawstwa pojedynczego i współsprawstwa normą sankcjonowaną, zakazującą odpowiednio kierowania lub wydawania polecenia przekroczenia przez inną osobę normy sankcjonowanej charakteryzującej dany typ czynu zabronionego¹⁹. Wskazuje zarazem na wyjątkową sporność omawianego problemu, stwierdzając wręcz w podsumowaniu rozważań dotyczących sprawstwa kierowniczego, że jest to „problem trudny do jednoznacznego rozwiązania”, podkreślając jednocześnie, że opowiedzenie się za koncepcją tożsamości treściowej normy sankcjonowanej w przypadku wszystkich postaci sprawstwa skutkować musi konstatacją, że polskie rozwiązanie oparte zostało na ekstensywnej teorii sprawstwa²⁰. Dostrzegając niewątpliwie walory prezentowanego w pracy ujęcia płaszczyzny bezprawności sprawstwa kierowniczego i polecającego, nie sposób pominąć wątpliwości związanych z jego konsekwencjami. Dwie z nich wydają się mieć zasadnicze znaczenie. Pierwsza odnosi się do problematyki przypisania w kontekście istoty odpowiedzialności za sprawstwo. Konstruując ustawowe przesłanki poszczególnych postaci sprawstwa ustawodawca określa kryteria, których spełnienie uzasadnia pociągnięcie do odpowiedzialności za sprawstwo właśnie, co w przypadku przestępstw skutkowych oznacza odpowiedzialność za skutek. Ta zaś uzależniona jest, w świetle aktualnie dominującego poglądu, od spełnienia kryteriów obiektywnego przypisania. Przyjmując, że podstawowym kryterium przypisania jest przekroczenie normy sankcjonowanej zakazującej powodowania skutku, w wypadku przyjęcia, że sprawca kierowniczy lub polecający przekracza inną normę sankcjonowaną niż norma zakazująca powodowania ustawowo stypizowanego skutku, pojawiają się poważne trudności na płaszczyźnie obiektywnego przypisania²¹. Druga związana jest z twierdzeniem, że przyjęcie tożsamości treściowej normy sankcjonowanej w przypadku wszystkich określonych w art. 18 § 1 k.k. postaci sprawstwa przesądza o ekstensywnym jego rozumieniu. Nie w pełni przekonuje do takiego stanowiska stwierdzenie, że „przyjęcie założenia, zgodnie z którym naruszenie tej samej normy sankcjonowanej nie zależy do sposobu przekroczenia zawartego w niej zakazu/nakazu, prowadzi do wniosku, że sprawcą tego naruszenia może być każdy, kto się do przełamania owego zakazu/nakazu, chociażby pośrednio

¹⁹ A. Liszewska stwierdza, że „sprawca kierowniczy narusza normę zakazującą kierowania zabiciem człowieka przez inną osobę (nie kieruj zabójstwem dokonany przez inną osobę)” – Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 65. Odpowiednio dla sprawstwa polecającego – Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 76–78.

²⁰ A. Liszewska, Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 72.

²¹ Szerzej o tej kwestii oraz pozostałych elementach związanych z prezentowaną przez A. Liszewską koncepcją sprawstwa kierowniczego i polecającego pisałem w pracy: Sprawstwo kierownicze i polecające – wykonawcze czy niewykonawcze postaci sprawstwa, Przegląd Sądowy 2006, nr 5, s. 75 i n.

przyczynia²². Można wszak twierdzić, że wprowadzenie do treści art. 18 § 1 k.k. elementów definiujących sprawstwo kierownicze i polecające służy ustawowemu określeniu kryteriów przypisania, poszerzających granice sprawstwa²³. Zawarte w art. 18 § 1 k.k. kryteria sprawstwa kierowniczego i polecającego precyzyjnie określają granice tych postaci sprawstwa, trudno przeto zgodzić się z tezą, że koncepcja tożsamości normy sankcjonowanej wszystkich postaci sprawstwa przesądza, iż norma sankcjonowana może zostać naruszona „przez każde przyczynienie się do jej naruszenia, zaś art. 18 § 1 k.k. wprowadza ograniczenie karalności tylko do takich sposobów naruszenia, które są w nim określone”²⁴. Wątpliwości wywołuje także twierdzenie, że w przypadku przestępstw nieumyślnych mamy do czynienia z szerokim ujęciem sprawstwa, co sprawia, iż operowanie w tym obszarze konstrukcją sprawstwa kierowniczego i polecającego „nie jest ani potrzebne, ani też właściwe”. Uzasadniając to twierdzenie, Autorka podkreśla, że „wobec szerokiego ujęcia sprawstwa czynów nieumyślnych, poprzez użycie znamion czasownikowych obejmujących zachowania będące przyczynieniem się do powstania skutku («powoduje», «sprawia» itp.)” przyjąć należy, że „jeżeli ktoś kieruje wykonaniem czynu stanowiącego naruszenie reguł ostrożności, czym doprowadza do realizacji znamion niezamierzonego przez niego czynu zabronionego, to jest sprawcą bezpośrednim albo współsprawcą tego czynu”. Twierdzenie to zakłada wątpliwą z dogmatycznego punktu widzenia zależność między znamionami strony podmiotowej i znamionami strony przedmiotowej tego typu, że te same znamiona czynnościowe interpretowane są inaczej w przypadku typów umyślnych, inaczej zaś w przypadku typów nieumyślnych. Tym samym nieumyślność wpływałaby na modyfikację kryteriów obiektywnego przypisania, które w wypadku umyślnych typów określających znamię czynnościowe za pomocą czasownika „powodować”, czasowników synonimicznych lub bliskoznacznych albo czasowników zawierających element semantyczny „powodować” wykluczałyby obiektywne przypisanie, powodujące konieczność wykorzystywania jako podstawy odpowiedzialności karnej konstrukcji sprawstwa kierowniczego lub polecającego, zaś w przypadku typów nieumyślnych o identycznej stronie przedmiotowej uzasadniałyby obiektywne przypisanie skutku²⁵. Niezależnie od przed-

²² A. Liszewska, *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym...*, s. 65.

²³ Nie prowadzących jednak do jego ekstensywnego rozumienia. Szerzej próbowałem uzasadnić prezentowane stanowisko w książce: *Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie*, Kraków 2001, s. 446 i n.

²⁴ A. Liszewska, *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym...*, s. 72.

²⁵ Szersze uwagi poświęcone tej problematyce zamieściłem w pracy: *Tak zwane niewłaściwe (nieumyślne) podżeganie i pomocnictwo do przestępstwa nieumyślnego a problematyka przypisania przestępstwa*, (w:) *Przestępstwo–Kara–Polityka kryminalna. Problemy tworzenia i funkcjonowania prawa. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Tomasa Karczmarskiego*, Kraków 2006, s. 325 i n.

stawionych wyżej uwag polemicznych, dotyczących zagadnienia w najwyższym stopniu spornego i nie rozstrzygniętego w sposób jednoznaczny w piśmiennictwie, bliskie jest mi stanowisko ograniczające sprawstwo kierownicze wyłącznie do wypadków, w których sprawca kierowniczy ma bezpośredni wpływ na przebieg akcji przestępnej, czyli sprawuje władztwo nad czynem bezpośredniego wykonawcy²⁶, a także wyraźnie akcentowana przez A. Liszewską ilościowa akcesoryjność sprawstwa kierowniczego i polecającego w stosunku do wykonania czynu zabronionego przez sprawcę bezpośredniego. Podkreślić należy, że aprobowane przez A. Liszewską wąskie ujęcie zakresu sprawstwa kierowniczego znalazło wyraz w nowszym orzecznictwie SN²⁷. A. Liszewska zasadnie podkreśla również, że karalność sprawstwa kierowniczego i sprawstwa polecającego w formie dokonanej uzależniona jest od wykonania przez bezpośredniego wykonawcę czynu zabronionego²⁸. Dodać tylko wypada, że uzależnienie dokonania sprawstwa kierowniczego i polecającego od wykonania czynu zabronionego przez bezpośredniego wykonawcę nie oznacza uzależnienia bezprawności zachowania kierującego lub wydającego polecenie od przekroczenia normy sankcjonowanej przez bezpośredniego wykonawcę. Sprawstwo kierownicze i polecające są zatem akcesoryjne ilościowo na płaszczyźnie karalności, nie są natomiast akcesoryjne na płaszczyźnie bezprawności²⁹.

Podżeganie i pomocnictwo. W zakresie rekonstrukcji normy sankcjonowanej i sankcjonującej charakteryzujących płaszczyznę bezprawności oraz karalności podżegania i pomocnictwa omawiana praca akceptuje koncepcję wskazującą na samodzielność i odrębność treściową tych norm w porównaniu z normami charakteryzującymi sprawcze postaci współdziałania. W konsekwencji uznaje podżeganie i pomocnictwo za odrębne od sprawczych typy czynu zabronionego³⁰. Interesujące jest zawarte w pracy stanowisko w sporze dotyczącym skutkowego bądź też bezskutkowego cha-

²⁶ A. Liszewska, Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 70.

²⁷ Por. wyrok SN z dnia 15 lutego 2005 r., III KK 165/04, w którym stwierdzono, że „warunkiem przypisania sprawstwa kierowniczego jest współczesne, do wykonywania przez bezpośredniego sprawcę znamion czynu, pełnienie takiej roli. Skoro bowiem chodzi o kierowanie «wykonywaniem», to następuje ono na etapie, na którym znamiona czynu są urzeczywistniane. Dopełniające słowo «wykonaniem», zawarte w art. 18 § 1 k.k., określa zatem etap, na którym funkcja kierownicza jest realizowana. Ten kieruje «wykonaniem», kto czyni to także w fazie wypełniania znamion” – Prok. i Pr. 2005, nr 9, poz. 2.

²⁸ A. Liszewska, Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 99.

²⁹ Na kwantytatywną akcesoryjność sprawstwa kierowniczego i polecającego wskazuje także A. Liszewska, Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 86.

³⁰ A. Liszewska, Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 109–110. Tak również A. Zoll, Czy podżeganie i pomocnictwo są postaciami zjawiskowymi przestępstwa?, (w:) *Przestępstwo–Kara–Polityka kryminalna. Problemy tworzenia i funkcjonowania prawa. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Tomasza Karczmarskiego*, Kraków 2006, s. 713 i n.

rakteru podżegania i pomocnictwa. Prezentując pełne spektrum przedstawionych w piśmiennictwie i orzecznictwie poglądów A. Liszewska konkluduje, odwołując się do płaszczyzny znamion strony podmiotowej, że „skutkowość czy bezskutkowość podżegania i pomocnictwa winna być rozpatrywana przez pryzmat tego, czemu miało służyć nakłanianie albo udzielanie pomocy”. Z tej perspektywy „skutkiem podżegania i pomocnictwa jest popełnienie konkretnego czynu zabronionego, naruszającego albo narażającego na niebezpieczeństwo określone dobro prawnie chronione”³¹. Zarazem dodaje, że „z uwagi na uniezależnienie karalności od faktycznego zaistnienia tego skutku, należy uznać podżeganie i pomocnictwo za przestępstwa o charakterze formalnym”³². Tym samym z jednej strony w pracy zawarte jest wyraźne nawiązanie do stanowiska A. Wąska, prezentowanego przez tego Autora w późnym okresie twórczości naukowej³³, z drugiej skrajnie przeciwstawna koncepcja traktująca podżeganie i pomocnictwo za przestępstwa formalne. Kłopot z prezentowanym w pracy ujęciem związany jest z tym, że skutek, to wedle powszechnie akceptowanego w dogmatyce ujęcia, element znamion strony przedmiotowej czynu zabronionego. Charakterystyka danego typu jako materialnego lub formalnego nie może zatem opierać się na interpretacji znamion strony podmiotowej. Na płaszczyźnie strony przedmiotowej natomiast skutkiem podżegania i pomocnictwa nie jest spełniające znamiona typu zachowanie bezpośredniego wykonawcy. W odniesieniu do kwestii skutku wydaje się, że trafne jest ujęcie Sądu Najwyższego wskazujące na materialny charakter podżegania i pomocnictwa³⁴. Na nie trafność twierdzenia, że skutkiem podżegania i pomocnictwa jest realizacja znamion czynu zabronionego przez zachowanie bezpośredniego wykonawcy wskazuje także analiza treści normy sankcjonowanej. Dostrzega to również A. Liszewska, pisząc, że „sankcjonowane jest zatem przekroczenie zakazu nakłaniania albo udzielania pomocy do konkretnego czynu zabronionego, a nie dokonanie tego czynu, jak w przypadku sprawstwa”³⁵. Dodać tylko wypada, że sprawstwo charakteryzuje się we wszystkich odmianach odmienną treściowo normą sankcjonowaną, zakazującą w przypadku przestępstw z naruszenia oraz narażenia konkretnego na niebezpieczeństwo

³¹ A. Liszewska, Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 117.

³² *Ibidem*.

³³ A. Wąsek, Kodeks karny. Komentarz, t. I, Gdańsk 1999, s. 264.

³⁴ W uzasadnieniu uchwały SN z dnia 21 października 2003 r. (I KZP 11/03, OSNKW 2003, nr 11–12, poz. 89) stwierdzono, że „(...) w art. 18 k.k. chodzi o pomocnictwo polegające na tym, że pomocnik ułatwił popełnienie czynu zabronionego, a podżegacz «nakłonił» do popełnienia czynu zabronionego. Skutkiem, przy dokonanym podżeganiu, jest określone zjawisko psychiczne, mianowicie zamiar podżeganego, by popełnić przestępstwo, do którego został nakłoniony” – uzasadnienie, s. 6.

³⁵ A. Liszewska, Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 119.

wywoływania określonego skutku³⁶. Niejednoznaczność stanowiska w kwestii formalnego bądź materialnego charakteru podżegania i pomocnictwa ujawnia się w jednym jeszcze fragmencie recenzowanej rozprawy. Z jednej bowiem strony Autorka przydaje tym postaciom współdziałania charakter przestępstw formalnych³⁷, z drugiej stwierdza, że „podżeganie jest dokonane z chwilą, gdy podżegacz nakłoni sprawcę do określonego zachowania, które zgodnie z jego intencją (wolą, wyobrażeniem) ma być popełnieniem czynu zabronionego, zaś pomocnictwo z chwilą faktycznego udzielenia pomocy do dokonania takiego czynu”³⁸. Stanowisko to uznać należy za kolejną propozycję interpretacyjną, nieprezentowaną wcześniej ani w piśmiennictwie, ani w orzecznictwie. W części nawiązuje do koncepcji A. Zolla, przydającego podżeganiu i pomocnictwu charakter formalny³⁹, różni się jednak wskazaniem na konieczność wywołania określonego nastawienia woli u adresata lub wywołania zmiany sytuacyjnej, których wystąpienie jako warunek odpowiedzialności za dokonane podżeganie i pomocnictwo A. Zoll w sposób integralny odrzuca. W części nawiązuje do stanowiska prezentowanego przez SN oraz m.in. przez piszącego te słowa, poprzez wskazanie na konieczność wywołania nastawienia woli lub zmiany sytuacyjnej, różni się jednak od niego deklaracją o formalnym, nie zaś materialnym charakterze podżegania i pomocnictwa. Dostrzegając niewątpliwie walory ujęcia prezentowanego przez A. Liszewską, wskazać należy, że z punktu widzenia podziału przestępstw na formalne i materialne albo ustawa wymaga dla dokonania wystąpienia obok samego zachowania również wywołania przez to zachowanie określonego rezultatu, wówczas typizuje przestępstwo materialne, albo opisuje jako dokonanie samo zachowanie, wówczas jest to przestępstwo formalne. Uzasadnienie odwołujące się do elementów strony podmiotowej podżegania i pomocnictwa prowadzące do nadania tym postaciom współdziałania charakteru formalnego, przy prezentowanych przez A. Liszewską założeniach, nie przekonuje.

Sprawcze i niesprawcze postaci współdziałania a stadia popełnienia czynu zabronionego. Niezwykle interesujące są zawarte w pracy uwagi dotyczące krzyżowania się odmian współdziałania z postaciami stadialnymi. Autorka aprobuje dominujący pogląd, wedle którego usiłowanie przypisać można jedynie wówczas, gdy zachowanie konkretnego współsprawcy zmierzało bezpośrednio do dokonania. Pogląd ten silnie akcentujący zasadę indywidualizacji odpowiedzialności za współdziałanie, prezentowany także

³⁶ Co do odmienności treściowej normy sankcjonowanej zob. A. Liszewska, *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym...*, s. 120.

³⁷ A. Liszewska, *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym...*, s. 117.

³⁸ *Ibidem*, s. 157.

³⁹ Por. A. Zoll, (w:) K. Buchała, A. Zoll, *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Kraków 1998, s. 183 i n.

przez piszącego te słowa, można jednak poddawać w wątpliwość, odwołując się do właściwości konstrukcyjnych współsprawstwa. Przyjmując, że usiłowanie sprawstwa kierowniczego i polecającego związane jest z tą częścią znamion, która charakteryzuje zachowanie kierującego lub wydającego polecenie, Autorka stanowisko swoje uzasadnia odwołaniem się do twierdzenia, że koncepcja przeciwna prowadziłaby do uznania, że sprawstwo kierownicze i polecające oparte zostały na koncepcji jednolitego sprawstwa⁴⁰. Tymczasem, uzasadnienie takiego zakresu kryminalizacji usiłowania nie jest związane z założeniem teoretycznym odnoszącym się do modelu współdziałania, lecz konstrukcją znamion tych postaci współdziałania.

W zakresie podstaw odpowiedzialności za usiłowanie podżegania i pomocnictwa, akceptując koncepcję dopuszczalności krzyżowania się tzw. postaci stadialnych i tzw. form zjawiskowych, Autorka wskazuje na brak koherencji regulacji ustawowej na płaszczyźnie ustawowego zagrożenia. W istocie polskie rozwiązanie przewiduje za usiłowanie podżegania i pomocnictwa identyczne zagrożenia karą, jak to, jakie określono dla formy sprawczej dokonanej. To rozwiązanie, stanowiące konsekwencję zasady równorzędności wszystkich postaci współdziałania, bywa czasami kwestionowane w piśmiennictwie z punktu widzenia oceny zawartości bezprawia poszczególnych zachowań. Wnikliwe uwagi w tym zakresie zamieszczone zostały w końcowej części pracy⁴¹, w której zmieszczono także rozdział poświęcony problematyce wymiaru kary za poszczególne postaci współdziałania.

Niewątpliwie omawiana praca znakomicie wpisuje się w ciąg opracowań poświęconych problematyce przestępnego współdziałania. Odnosząc się do zagadnień w zasadniczej większości kontrowersyjnych prezentuje jeden z możliwych sposobów interpretacji obowiązujących przepisów, oparty na niezwykle rzetelnej analizie najgłębszych teoretycznych podstaw odpowiedzialności za te postaci popełnienia przestępstwa. Nie ma przeto wątpliwości, że pracy tej nie sposób pominąć, podejmując rozważania poświęcone problematyce współdziałania. Z uwagi na znaczenie regulacji dotyczących omawianej w rozprawie problematyki i ich praktyczną doniosłość, mimo niewątpliwie teoretycznego charakteru, praca zawiera także istotne wskazania dla praktyki stosowania prawa, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy rozstrzygnięcie konkretnego problemu, niekiedy podejmowane w trybie uchwały wykładniczej Sądu Najwyższego, dotyka kwestii niejednorodnie rozstrzyganych w piśmiennictwie⁴².

⁴⁰ A. Liszewska, Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym..., s. 131.

⁴¹ *Ibidem*, s. 160–164 i 213.

⁴² Tak stało się w przypadku postanowienia SN z dnia 20 października 2005 r., II KK 184/05, OSNKW 2005, nr 12, poz. 120.